



miXer

Zredagowali: Maciej Saskowski, Grzegorz Wójcik

**MAGAZYN STUDENTÓW
KRAKOWSKIEJ AKADEMII
IM. ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO**

Krakowski akademik „Atol” w Płaszowie – namiastką domu dla ukraińskich studentów

Ich „Mała Ukraina”

Anna Kuzmuk

W Polsce studiuje ok. 10 tys. Ukraińców, z czego ok. 1400 w Małopolsce. Krakowski akademik „Atol” w Płaszowie traktują prawie jak ukraińskie osiedle, ponieważ mieszka tam aż 170 studentów zza wschodniej granicy, a Polaków jest tylko 13.

Dlaczego studia w Polsce są tak atrakcyjne dla Ukraińców? Młodzież próbuje swoich sił za granicą, ponieważ chce otrzymać europejski dyplom. Polskie szkoły są najbliżej i dają obiecujące perspektywy. Ukraińcy uważają, że studia w Polsce są tanie i dobrej jakości. Opłacenie pokoju w akademiku oraz koszty wyżywienia są niewiele wyższe niż na Ukrainie. – *O takich warunkach, jakie mam teraz, na Ukrainie mogłabym tylko pomarzyć – przyznaje Tatiana, pochodząca z obwodu winnickiego. – Już prawie dwa lata mieszkam w domu studentckim i muszę przyznać, że jest to świetna szkoła życia. W akademiku uczymy się tolerancji, spotykamy ludzi innej narodowości, o różnych charakterach, i musimy nauczyć się z nimi funkcjonować na co dzień.*

Dla mieszkających w akademiku Polaków pierwsze dni były zaskoczeniem. Jezykiem polskim posługują się tu chyba wyłącznie pracownicy, a spotkanie polskiego studenta na korytarzu graniczy z cudem. Do-



Bohdan, Igor, Atrem – mimo że mieszkają w Polsce, nie zapominają o swoich ukraińskich korzeniach

okoła słyszą tylko język ukraiński. – *Pierwsze wrażenie? Szok. Tytu Ukraińców naraz jeszcze nie widziałem. Na początku czułem się niekomfortowo, byłem przecież w polskim akademiku, a tu prawie sami obcokrajowcy. Szybko jednak przywykłem. Poznałem wiele osób, które wniosły w moje życie mnóstwo radości. Rozmowa z nimi to wielka zabawa, zwłaszcza kiedy uczą mnie ukraińskich słówek – dzieli się swoimi wrażeniami Kuba.*

– *Mniej komfortu, więcej atrakcji – tak najczęściej o ży-*

ciu w akademiku myślą studenci. Z pewnością mają na myśli panującą tam atmosferę. Jak podkreśla Kuba, narodowość nie ma tutaj znaczenia, bo „dobre towarzystwo to takie, które jest pozytywnie nastawione, wtedy nie ma różnicy z jakiegoś kto jest kraju.” Jak przyznaje pochodząca z obwodu czerniowieckiego Waleria: – Jest mnóstwo imprez, choć – co ważne – podczas sesji wszystko zamiera, cichnie muzyka i nie nie zakłóca studentom nauki. Jej rodaczka, Tatiana, jest nieco innego zdania. – Imprezujemy od czasu do cza-

su, jest zbyt wiele nauki na częste imprezy. Są jednak i tacy, którzy bawią się stale, kilka razy w tygodniu, co, niestety, bardzo przeszkadza tym, którzy akurat w tym czasie muszą się uczyć. To jedyna wada akademika – mówi.

Polska i Ukraina to kraje słowiańskie. Mamy więc podobną kulturę i zwyczaje. Mimo różnic językowych, Ukraińiec i Polak zawsze się dogadają. Pewnie dlatego studenci ze wschodu czują się tutaj jak w domu i żartują, że ten akademik to ich „Mała Ukraina”.

Cyberobywatel (2)

Wiedza i umiejętność samodzielnego myślenia jest w coraz większym stopniu kluczem do wszystkich drzwi. Nie się więc nie stanie, jeżeli pokolenie internetu będzie potrafiło samo siebie dokształcić.

Każdy ma teraz możliwość sięgania po wiedzę wszędzie tam, gdzie tylko się ona znajduje. Zmiana systemu kształcenia jest właśnie tym problemem, który będzie wymagał heroicznej wręcz determinacji całego pokolenia. Już teraz idea szkoły w internecie wywołuje bardzo nerwowe reakcje. Trudno się temu dziwić. Choć nie bardzo jeszcze wiadomo, jak będą działać sieciowe szkoły i wyższe uczelnie, to widać już wyraźnie, że obecna struktura rozsypie się jak domek z kart. Na przykład w niedalekiej przyszłości dobry nauczyciel matematyki z Ciechanowa będzie miał setki uczniów, a „marco- wy docent” z Warszawy (po marcu 1968 roku stopień naukowy docenta z matematyki można było dostać za napisanie dla „Trybuny Ludu” wienopoddańczego artykułu) – najwyżej kilku.

Tradycyjne szkolnictwo nie jest w stanie wykształcić odpowiedniej ilości ludzi zdolnych adaptować się do zmieniającego się z roku na rok rynku pracy. W tej sprawie ewolucyjne przeobrażenia już nie wystarczą. Już „od wczoraj” potrzebne są zmiany w sposobie myślenia o tym, czym właściwie jest wykształcenie.



Maciej Saskowski

Jedną z rzeczy, których trzeba się koniecznie nauczyć, jest język angielski. Wszyscy to wiedzą, ale lekcje angielskiego nie wystarczą. Nawet wybranych przedmiotów należy się uczyć po angielsku. Czy jakieś ciemne siły chcą nas wynarodowić? Wcale nie! Wiadomo przecież, że im kto lepiej zna angielski, tym mniejszą ma ochotę na kaleczenie naszej pięknej polszczyzny.

Cybernetyczna nadrzeczność to oszalałająca płatanina faktów i myśli. Każdy z nas będzie w tej walce o przyszłość zarówno sojusznikiem, jak i wrogiem. Określenie, co to znaczy być Polakiem i obywatелеm świata równocześnie, spożywać jednak na barkach Pokolenia X.

To my musimy nie tylko wejść do internetu w butach. Musimy zbudować tam nową Polskę i uczestniczyć w budowaniu nowego świata na miarę własnych marzeń i aspiracji. Większość pozostanie jednak w swojej rzeczywistości szarego pragmatyzmu. Nie martwmy się tym zbyt. Przecież, jak zawsze, tylko nieliczni robią to, co zrobione być musi i skorzysta na tym całe pokolenie.

ZAPROSZENIE

Wystawa z okazji 10-lecia Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych

W murach Krakowskiej Akademii im. A. F. Modrzewskiego można oglądać wystawę „Mistrzowie i uczniowie”, zorganizowaną z okazji 10-lecia Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych. Prezentowane są tam prace studentów architektury zrealizowane pod okiem mistrzów takich jak: Krzysztof Ingarden, Marek Dunikowski, Artur Jasiński czy Romuald Legler. Katalog wystawy, który jest ciekawym uzupełnieniem ekspozycji, graficznie zaprojektował student wydziału – Patrik Czornij.

Studenckie podróże? Skorzystaj z tanich sposobów.

Podróżę lubi prawie każdy, jednak mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że aby zobaczyć wspaniałe miejsca nie potrzeba wielkich pieniędzy. Najpiękniejsze europejskie stolicy za 500 zł? Tak, to możliwe! Trzeba oczywiście przystać na to, że nie będziemy jadać w restauracjach ani spać w drogich hotelach i... że będą nas bolaty nogi.

Jakub Kazibut, miłośnik „podróż po kosztach”, na każdą z 3-dniowych wycieczek do Berlina, Wiednia i Paryża wydał nie więcej niż 500 zł, łącz-



Jakub Kazibut w podróży

nie z przelotem, zakwaterowaniem i dodatkowymi atrakcjami. – *Bilety powinno się kupować z ponad miesięcznym wyprzedzeniem, przeważnie jest mnóstwo promocji. Co ważne, jeśli chcę zobaczyć jak najwięcej, zawsze jadę w pojedynkę – mówi. I trudno się z nim nie zgodzić, ponieważ narzekający współtowarzysze z pewnością nie pomagają w szybkim dotarciu do zabytków, poza tym duża grupa jest trudna do dyscyplinowania.*

Jeśli woliny zorganizowane wycieczki i na dodatek po-

łączone z aspektem edukacyjnym, wybierzmy sprawdzony, działający od 25 lat, program wymiany studentów „Erasmus”. Oprócz okazji do potrenowania języka, poznania ludzi i przeżycia niezwyklej przygody – odkryjemy nowe, niezwykle miejsca.

Jeżeli marzymy o podróżowaniu, wystarczy ludzi pomysł i odrobina wyobraźni. Dzisiaj jest to łatwiejsze niż kiedykolwiek, niezależnie od opcji, na którą się zdecydujemy.

Anna Grońska

AKTUALNOŚCI

Nagroda dla Wydziału Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

3 grudnia Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłosiło wyniki konkursu skierowanego do wszystkich polskich uczelni, w którym najlepsze programy studiów zostały nagrodzone milionem złotych. Spośród zgłoszonych 261 wniosków Komisja najwyższej oceniła 26 programów, wśród nich dziennikarstwo i komunikację społeczną w Krakowskiej Akademii. Dzięki ministerialnym środkom możliwe będzie jeszcze lepsze praktyczne przygotowanie studentów do pracy w wybranym zawodzie.